Nr. 25. Tarnów, dnia 13 czerwca 1926. 1000 Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza
15 gr.
Prenumerata
kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

NASTROJE.

Naogół wyczekiwanie, a u entuzjastów kurjerkowych różowe nadzieje. Wyczekiwanie i jałowe dyskusje. A to: Piłsudski chciał tylko ulegalizowania zamachu; to znowu nie dyktaturę, ale trjumwirat stworzy (prezydent, premjer i minister wojny) a sam wszystko będzie ustawiał na szachownicy państwa; to wreszcie, że p. Prezydent według jednych będzie uległy Piłsudskiemu — według innych przeciwnie—jest to człowiek za samodzielny, by dać sobą dowolnie kierować.— Co do Piłsudskiego, to charakterystyczne jest, co powiedział w czasie słynnej herbatki u premjera:

„Spróbuję jeszcze raz, czy można w Polsce rządzić bez bata. Ale jeśli ta próba zawiedzie, to wtedy wywlecze was ulica na place publiczne i bić będzie, bić do śmierci, a ja was z wojskiem bronić nie będę".

Wśród zebranych zapanowało przykre milczenie a pos. Moraczewski zrobił jakiś ruch ręką.

— Tak sąsiedzie — powtórzył, zwracając się do niego Piłsudski — będą bić, a ja was nie będę bronił...

Stosunek p. Piłsudskiego do jego partyjnych zwolenników wyraża się w dość obrazowych określeniach. Jakąś napuszoną mowę p. Daszyńskiego przerwał marszałek słowami:

„Ty stary kabotynie, który od tylu lat żerujesz na robotnikach, ty mnie będziesz uczył, jak mam postępować".

W rozmowie z pos. Chacińskim (przed rokoszem), p. Piłsudski charakteryzując swych naprzykszonych przyjaciół wyraził się:

„Obsiadły mię te wszy i otrząsnąć się z nich nie można". Przyczem p. Piłsudski podniósł rękę do kołnierza i zrobił gest strzepywania brudu...

Poseł Polakiewicz który był świadkiem tej rozmowy, wychodząc z p. Chacińskim, „usprawiedliwiał" Marszałka: Komendant jest dziś w złym humorze...

Ten zły humor marsz. Piłsudskiego, a raczej to strzepnięcie dokuczliwych towarzyszów i doradców wprawia znów w zły humor całą partję socjalistyczną, która w dniach zamieszek wewnętrznych wiwatując na cześć wypadków warszawskich obiecywała robotnikom połbolszewicku rządy robotniczo-chłopskie i raj wszelaki, z czego nic się nie spełniło ani na jotę. To też zapalczywsi towarzysze żądają wykluczenia z partji posłów: Niskiego, Hausnera, Jaworowskiego, Daszyńskiego i Moraczewskiego, jako tych, którzy „w brew programowi P. P. S. zaangażowali ją w politykę marsz. Piłsudskiego, idącą — według socjalistów — po linji militarnego antokratyzmu i ... — znowu nowość a raczej ciągle to samo wkoło Macieju -- po linji obrony interesów klas posiadających". A dalej zarzucają tym posłom „zdyskredytowanie partji wśród robotników i skrępowanie w poczynaniach politycznych" przez udział w zamachu i popieranie go.

Gazety wróżą z tego rozłam w partji socjalistycznej. Wątpliwe jest oczywiście, czy do tego dojdzie, bo u nich zawsze hasła i interesa międzynarowe były silniejsze, niż potrzeby Ojczyzny. W każdym razie oświadczy to o odwrocie socjalistów, a już na pewno o rezerwie w stosunku do Piłsudskiego, gdyż nawet „Naprzód" z 9 b. m. podając słowa posła Marka o rewolucji warszawskiej i jej następstwach tak pisze:

— Piłsudski jest autorem przewrotu 12 maja... Piłsudski nie jest człowiekiem klasy robotniczej jak sam oświadczył, traktuje siebie jako człowieka państwa całego. Rozumieliśmy to, stawiając jego kandydaturę, rozumiejąc także, iż klasa robotnicza uznaje prawa w tem państwie i zdobyć je musi własnym potężnym wysiłkiem. Z chwilą zrzeczenia się Piłsudskiego wysunięcie później własnej (partyjnej — Marka) kandydatury na prezydenta, ma oznaczać gotowość partji do samodzielnej walki o sprawy robotnicze.

A więc wygląda to jakby partja musiała znowu walczyć z ustrojem, jaki tworzy Piłsudski. Poseł Marek powiada dalej, że obecnie „zadania klubów lewicy zwiększyły się", bo gdy „Piłsudski stanął jako czynnik ogólno-państwowy" muszą te kluby dążyć do rządu robotniczo-włościańskiego, a więc pójść przeciw Piłsudskiemu.

— Tu ich ból! A więc nie o uzdrowienie państwa im chodziło, ale o osiągnięcie swych rządów partyjnych. A tak krzyczeli i ryczeli z balkonów: precz z marnotrawcami grosza publicznego! — my czyści. (?)

A o mowie Piłsudskiego na słynnej herbatce w tym samym artykule »Naprzodu« mówi senator Limanowski „po chwili zastanowienia się":

„Mowa ta była jednostronna. Potępienie całego Sejmu było niesłuszne". Lewica była lepsza.

Jakoś jednak i Piłsudski w to nie wierzy.

I dlatego odwrót. I nie cieszy ich nawet prezydent Mościcki, choć go polecił wybrać marszałek, któremu oni posłowie kazali na wiecach ślubować robotnikom posłuch i którego tak uwielbiali. Bo oto co pisze poseł socjalistyczny Józef Adamek w katolickiej „Gazecie Robotniczej" przeciw nowoobranemu Prezydentowi Rzplitej Mościckiemu:

„Wiadomo, że Piłsudski z nikim nie mówił o zamiarze podjęcia walki przeciw Rządowi p. Witosa i nikt z socjalistów o tem nie wiedział. Poparliśmy tę walkę, bo wiedzieliśmy, że Piłsudski występuje przeciw korupcji i złodziejstwu, które nie pozwalają w Polsce wyjść z przesilenia, a robotnikom z bezrobocia. Dlatego głosowaliśmy za Marszałkiem a potem za Mościckim wybierając go jako mniejsze zło dla klasy robotniczej. Lecz nie możemy bezkrytycznie sekundować hymnom pochwalnym na cześć p. Mościckiego, który w Chorzowie tolerował rabunkową gospodarkę.

Autor artykułu twierdzi następnie, że zakłady w Chorzowie mogą trzy razy tyle produkować, co obecnie, lecz gospodarka w nich była bardzo droga, tak że produkty mógł zakupywać tylko obszarnik nie biedny chłop. Przed wojną w zakładach pracowało 247 urzędników i 2300 robotników, pod zarządem p. Mościckiego natomiast 294 dobrze płatnych urzędników a tylko 1703 robotników. Bilans Zakładów jest niejasny."

Poseł Adamczyk nie jest fachowcem-chemikiem, prawdopodobnie też nie wchodził, czy nie chciał wchodzić głębiej w przyczyny zarzucanych

WYJĄTKI

z mowy JE. Ks. BISKUPA WAŁĘGI na Kongresie Marjańskim w 1911 r. w Przemyślu.

(Dokończenie).

Na zakończenie jeszcze słów kilka o akcyj katolickiej u nas. Sprawa ta ściśle wiąże się z wiarą i z niej, jak ze swego źródła, wypływać powinna. Słabą i niejednolitą jest u nas wiara, a te braki odbijają się na naszej działalności. Od szeregu lat obserwuję pilnie tak zwaną akcję katolicką i widzę w niej dziwną plątaninę programów, haseł i prób. Nie brakuje nam widocznie inicjatywy, gdyż programy i plany gonią jedne za drugimi, nie brak zapału i pewnego, że tak powiem, rozmachu. A przecież ciągle jeszcze jesteśmy w początkach, bo więcej działamy pod wpływem naszego naturalnego temperamentu niż pod wpływem wiary.

Z natury zbyt wrażliwi na wszystko rozstrzelamy naszą uwagę i siły na różne strony i rozpoczynamy za dużo naraz, chociaż wystarczyłoby jedno lub drugie dzieło konsenkwentnie przeprowadzone, by nas zawieść do celu. Gorączkowi z usposobienia, nie możemy pozbyć się w działaniu pewnej nerwowości; pragniemy szybkiego sukcesu i oglądamy się za środkami czysto światowymi, które jednak w dziełach bożych stale zawodzą. Wspomnę tylko huczną reklamę, która zazwyczaj chodzi w parze z pewną blagą.

Niekarni z natury i niejednolici w poglądach nie umiemy skupić się i zszeregować około jednej myśli i jednego dzieła, zwłaszcza jeżeli ono nie schlebia naszej wrodzonej chełpliwości. A co najgorsza, cała nasza akcja katolicka nosi na sobie wyraźne piętno naszej narodowej wady, t. j. braku wytrwałości. Jednostajność nas nuży, gotowiśmy każdej chwili porzucić dobrze rozpoczęte dzieło dla świeżej i bardziej pociągającej myśli.

Czyż nigdy nie wyjdziemy z tego zaklętego koła i nie postąpimy naprzód? — Chyba nigdy, jeżeli naszej działalności nie oprzemy na wierze i ściśle jej z wiarą nie zwiążemy. Lękam się, aby pod względem religijnym nie powtórzyło się z nami to, co się stało pod względem politycznym. Nasi przodkowie długo przed upadkiem ojczyzny przeczuwali grożące niebezpieczeństwo — były programy i próby naprawy, ale na próbach skończyło się wszystko. Nie daj tego Boże, aby takie samo nieszczęście spadło na nas pod względem religijnym, gdyż wtedy nasz upadek byłby zupełny i beznadziejny.

* * *

A jestże jakie lekarstwo na tę naszą wadę narodową, na ten brak wytrwałości? Niestety, nie umiem wskazać środka naturalnego i szybko działającego — trzebaby dopiero wychować inaczej całe nowe pokolenia. Na szczęście idzie tu o sprawy boże, które powstają i rosną nadprzyrodzonymi środkami. Jakoż jest jeden środek nadprzyrodzony, pozornie mdły, w oczach świata wzgardzony, a przecież niesłychanie potężny, zdolny dokonać wielkich dzieł i wielkich przeobrażeń i ukazaniem tego środka pragnę zakończyć moje przemówienie. Środkiem tym to modlitwa.

Człowiek płytkiej i powierzchownej wiary zdziwi się i może się uśmiechnie na wzmiankę

faktów, gdyż przyczyn tych nie podaje, a wiemy że po wojnie nawet wiele prywatnych przedsiębiorstw nie jest zdolnych tak produkować, jak przed wojną dla wielu względów. Stawianie więc takich ogólnikowych zarzutów jest nowym ogniwem socjalistycznego łańcucha nieposzanowania władzy i obniżenia jej powagi, by wywyższyć własną mrzonkę t. zw. rządów robotniczo - chłopskich, tak haniebnie i krwawo praktykowanych na biernym narodzie rosyjskim.

Tak piszą socjaliści o każdym, kto tylko im nie idzie na rękę. Tak stale podważają powagę wszelkiej władzy.

I należy wobec tego przypuszczać, że w razie korzystnych dla państwa pociągnięć ze strony Prezydenta trzeba go będzie prawicy i centrum znowu bronić, tak jak musiało się bronić prez. Wojciechowskiego, aczkolwiek i jeden i drugi przez lewicę był obrany.

Bo praworządności nigdy socjalizm jako partja przewrotu, dążąca stale do rewolucji, bronić nie może. Zresztą praworządność oprzeć się może jedynie na fundamencie wiary i moralności. Gdzie tej niema, gdzie ją się wprost zwalcza, jak w obozie socjalistycznym, tam niema mowy o utrzymaniu i panowaniu praworządności.

O przywrócenie tarn. Rady miejskiej.

Reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie spać nie daje naszym towarzyszom. Piszą, jeżdżą, zabiegają w imię zagrożonej praworządności i samorządu, oni, którzy tak w dniach przewrotu kpili z wszelkiej praworządności—oni, co tylko rewolucją żyją — oni pragną rządów legalnych, niekomisarskich Zgoda — tylko, że była Rada miejska podobne zostawiła pustki i niewypłacone pensje urzędnicze, jakie obecnie podobno zostawia Tymczasowy kierownik Zarządu miasta.

Tarnów potrzebuje kierownictwa, któreby nie tylko zdolne było wyszukiwać nowe, niemożliwe już podatki, robić niepotrzebne, luksusowe wydatki, popierać swoich przyjaciół lub zacząć modną obecnie sanację moralną, tj. personalno-partyjną, nietylko przeprowadzać błyskotliwie roboty w mieście, celem zyskania taniego poklasku niewtajemniczonych, a potem wśród rozgoryczenia całego miasta odejść i czekać, aż Tarnowianie zapomną stare sprawki, by znowu potem wrócić do żłobu.

Nie takiej Rady miejskiej nam trzeba, bo ta stara stanowczo się przeżyła. Jedyną drogą wyjścia byłyby nowe wybory, by nowi radni odmłodzili przeżyty organizm, by świeżej odżywczej krwi wpuścić do sali obrad i do Zarządu na tarnowski Ratusz. Znane machery i ich manekiny muszą odejść i odpoczywać dalej, bo się dawną gospodarką przemęczyli.

Przecież PPS. dobrze rozumie i stale to głosi odnośnie do Sejmu i innych ciał ustawodawczo-samorządowych, że kiedy się jakiś zespół pracowników skompromituje, straci zaufanie ogółu i wykaże nieudolność w rządach, to systemem demokratycznym i parlamentarnym żąda się nowych wyborów, a nie reaktywowania trupa na krakowską modę. Zresztą, co dobre jest w Krakowie, nie musi być ideałem Tarnowa — zwłaszcza, gdy ideał ten wytarzał się w błocie i zdaje mu się, że jest czysty, albo że już nie widzą na nim nie dobrze jeszcze odrapanych plam.

A więc panowie towarzysze demokratycznie głoście: chcemy wyborów i uczciwych, nowych ludzi. a nie reaktywistów. *Swój.*

Kongres eucharystyczny.

W tym miesiącu zbierze się w Chicago w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny celem zamanifestowania miłości i czci dla Najśw. Sakramentu. Na ten wybór miasta złożyło się wiele czynników. Chicago jest co do liczby mieszkańców czwartym miastem na świecie i drugiem obok Nowego Jorku centrem Stanów Zjednoczonych. Jest ono jednem z miast Stanów Zjednoczonych najbardziej katolickich; na 3 miljony mieszkańców jest przeszło miljon katolików, cała zaś diecezja chicagowska liczy 1,300 tysięcy wiernych, w czem 650.000 Polaków (600.000 w Chicago.) W całej diecezji jest 350 kościołów i 1.168 kapłanów świeckich i zakonnych, z czego w samem Chicago 234 kościoły i 695 kapłanów, w tem polskich kościołów kat. 38 i przeszło 70 kapłanów-Polaków. Miasto posiada wiele katolickich zakładów wychowawczych, szkół, 2 uniwersytety, seminarjum duchowne 3.

Względy te skłoniły czynniki miarodajne, że tegoroczny Kongres Eucharystyczny odbędzie się właśnie w Chicago. Katolicy tamtejsi z inicjatywy swego biskupa i prezydenta miasta, gorliwego katolika, postanowili dołożyć wszelkich starań, by Kongres wypadł jak najlepiej. Niekatolicy odnoszą się przychylnie i nawet przyrzekli swą pomoc.

Zawiązało się 25 komitetów, które poczynią konieczne przygotowania, a kardynał Mundelein wydał list pasterski, w którym odwołuje się do wiary i gorliwości swoich diecezjan. List ten wydrukowano w 580.000 egzemplarzach, w 8 językach: angielskim, niemieckim, **polskim**, włoskim, kroackim, słowackim, litewskim i czeskim. 3.000 kapłanów przybędzie do Chicago na 10 dni przed otwarciem Kongresu, by wziąć udział w słuchaniu spowiedzi wiernych.

W niedzielę, dnia 20 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu Mszą św. pontyfikalną, odprawioną przez kardynała legata i procesję nad brzeg jeziora Michigan. W czasie mszy pontyfikalnej 50.000 uczniów, zebranych z 300 szkół parafjalnych całej diecezji odśpiewa wspólnie mszę choralną »De angelis«.

Przedstawicielem Ojca św. na Kongresie będzie kardynał Giovanni Benzano, dawny misjonarz w Chinach, później dyrektor propagandy w Rzymie, a od roku 1922 delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych.

W międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Chicago weźmie udział i Polska przez swoich przedstawicieli. Jako delegaci wyjadą ks. biskup Hlond, O. Jacek Woroniecki dominikanin i prof. warszawski Oskar Halecki.

Baczność

Bezrobotni Pracownicy Umysłowi!

Bezrobotni pracownicy umysłowi ubiegający się o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, którzy utracili pracę po dniu 24-go lutego br., winni do dnia 12. czerwca br. zarejestrować się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Magistracie koło katedry, przyczem na leży przedstawić następujące dokumenta:

1) dowód osobisty względnie inne urzędowe (za świadczenie tożsamości osoby.)

2) zaświadczenie o czasie zamieszkania w danej miejscowości i stanie rodzinnym.

Uwaga: Zarządy Gmin wiejskich, a w gminach miejskich właściciele (administratorowie, rządcy domów) względnie biura meldunkowe obowiązane są wydać na żądanie bezrobotnego zaświadczenie stwierdzające na podstawie ksiąg meldunkowych: stan rodziny bezrobotnego i jeśli bezrobotny ma rodzinę wykaz osób należących, a mianowicie: do rodziny zalicza się pozostałych na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego żonę niezarobkującą względnie męża, dzieci, pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16. życia, oraz ponad lat 16-tu do 18 kształcące się w średnich zakładach, rodziców i dziadków niezdolnych do zarobkowania.

3) Zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy według wymaganego ustawą wzoru.

4) Świadectwa z poprzedniej pracy stwierdzające, że bezrobotny przez 20 conajmniej tygodni, w ciągu 12-tu miesięcy przed dniem zgłoszenia się do Urzędu Pośrednictwa Pracy pozostawał w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 5-ciu osób (licząc łącznie robotników i pracowników umysłowych.)

W razie braku dokumentów wymienionych w punktach 2. 4. przyznanie zasiłku zawiesza się, aż do czasu uzupełnienia dokumentów.

Prawo do pobierania zasiłków zaczyna się po 10 dniach od daty zarejestrowania się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy i trwa najdłużej przez 13 tygodni w ciągu jednego roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku tygodniowego. W tym jednakże wypadkach, gdy pracownik w razie rozwiązania stosunku najmu pracy bez wypowiedzenia otrzyma odszkodowanie, prawo pobierania zasiłków na wypadek bezrobocia zaczyna się najwcześniej od dnia następującego po ukończeniu okresu, za który otrzymał odszkodowanie

Uprawnionemi do korzystania z zasiłków są pracownicy umysłowi, których stosunek najmu pracy został rozwiązany, o ile w ciągu jednego miesiąca po rozwiązaniu tego stosunku zgłosili swe prawa do świadczeń zabezpieczeniowych i conajmniej przez 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostawali w stosunku najmu pracy w zakładach podlegających ubezpieczeniu.

Perła narodowości chińskiej.

Wielką stratę poniósł w ostatnich czasach uniwersytet katolicki w Pekinie, przez śmierć swojego dziekana p. Wincentego ling Lien Chih. Urodzony w temże mieście r. 1862, p. ling od młodości zajmował się studjami porównawczemi rozmaitych religji chińskich: buddyzmu, konfu-

o modlitwie i gotów zawołać: „Jakto, nam potrzeba więcej ruchliwości, więcej czynów, a ty nam ukażujesz środek z natury swej bierny. Teraz nie pora bawić się w kontemplację i zajmować się odmawianiem pacierzy, lepiej ten czas obrócić na działanie, jak to czynią nasi ruchliwi przeciwnicy!" — To prawda, że nasi ruchliwi przeciwnicy imponują nam swą ruchliwością, ale się jej nie dziwmy, boć oni w zepsutej naturze ludzkiej znajdują ciągłą i świeżą do działania podnietę, która im spoczynku nie daje. Przeciwnie, my w pracy katolickiej musimy ustawicznie wznosić się ponad naturę i stamtąd czerpać pobudki i siły do wytrwania. Bez codziennie powtarzającej się modlitwy natura nasza szybko się znuży i ustanie. Modlitwa zatem nie jest bynajmniej środkiem biernym, jak niektórzy sądzą, owszem leży w niej dziwna potęga i moc, która nietylko zapoczątkowała ale wykończyła te wszystkie wielkie dzieła, jakie podziwiamy w Kościele katolickim. Nie łudźmy się pozorami naturalnej ruchliwości i nie przywiązujmy nigdy do niej więcej wagi niż do modlitwy.

Zwłaszcza my Polacy, którym nie wystarcza jednorazowe pchnięcie, potrzebujemy koniecznie, aby nas ciągle jedna i ta sama myśl, jedna i ta sama idea zapalała i pchała do czynu, aby w nas podtrzymywała zapał i dodawała wytrwałości — a tego dokaże codzienna modlitwa. Kto codziennie i z głębi serca powtarza w modlitwie Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje" — ten codziennie będzie się pilnie krzątał około sprowadzenia tego Królestwa na ziemię. Gdy nas znuży jednostajność i obudzi się pragnienie zmiany, kiedy fantazja nasza będzie nam ukazywać coś nowego, efektowniejszego, wołajmy usilnie: „Bądź wola Twoja" — a wtenczas sumienie ukaże nam rozpoczęte dzieło, jako wolę bożą, od której odstępować nie wolno. Skupienie w modlitwie uleczy naszą fantazję od zbytniej ruchliwości i wytworzy w nas tę ciszę i spokój wewnętrzny tak potrzebny do systematycznego i wytrwałego działania.

W końcu dodam jeszcze i to, że modlitwa sprowadza błogosławieństwo Boże, bo oczyszcza nasze serca i prostuje nasze intencje, a do dzieł bożych potrzeba czystych rąk i czystego serca. Warto o tem pamiętać, gdyż niektórzy działacze w dobrej zapewne myśli, w nadziei szybkiego sukcesu, zaprzęgali do pracy ludzi bez wyboru, krzykliwych, ale nie bardzo pewnych i czystych. Był może tryumf, lecz bardzo krótki. Kierujmy się zawsze tą sasadą, że im kto lepiej i ściślej z Bogiem zjednoczony, tem bardziej się nadaje do pracy katolickiej, czy to jako dziennikarz, czy jako działacz społeczny lub polityczny.

Weźmy tedy modlitwę i to koniecznie w plan naszej akcji katolickiej. Módlmy się nietylko wtenczas, gdy czujemy nastrój, nietylko w jakichś nadzwyczajnych okolicznościach, ale uważajmy modlitwę jako codzienną potrzebę duszy, jako codzienną obowiązkową daninę Panu Bogu, a uleczymy naszą zmienność i niewytrwałość. Modląc się, rozszerzajmy serca nasze i polecajmy Panu Bogu nietylko potrzeby nasze osobiste i naszych najbliższych, ale ogarniajmy sercem rozmodlonem także i potrzeby społeczne, a sprowadzimy dla akcji katolickiej błogosławieństwo Boże!

cjonizmu, taoizmu. Nie znalazłszy w nich zaspokojenia dla duszy, zwrócił się za radą jednego ze swoich mistrzów do badań nad religją protestancką, ale gdy i tam spokoju nie znalazł, począł się zaznajamiać z zasadami katolicyzmu i w nim dopiero odkrył źródło życia.

W. Ing był znakomitym poetą, a jako dziennikarz założył pismo L,Impartial. Sprawował po mniejsze urzędy państwowe, lecz odmówił przyjęcia krzesła w Radzie państwa. Działalność jego rozwijała się w kierunku społecznym. W roku 1918 założył największy w Chinach sierociniec, oraz pierwszą szkołę dla dziewcząt. Napisał też dziełko przeciw ohydnemu obyczajowi krępowania nóg u kobiet. Kiedy sprawa uniwersytetu katolickiego w Pekinie weszła na porządek dzienny, W. Ing poświęcił się jej z całą duszą i mimo słabego zdrowia, zgodził się zostać dziekanem tej instytucji, gdyż, jak twierdził, założenie nniwersytetu było ideą jego życia. Jeszcze w ostatnich chwilach zajęty był układaniem programu kursów dla szkoły »Nauk Chińskich«. Niedawno Ojciec święty odznaczył tego szlachetnego działacza dalekiego wschodu katolickiego orderem S. Grzegorza Wielkiego.

Związek Strzelecki czy armja ludowa?

Dziwne doprawdy! pytanie, ale musi się ono nasunąć każdemu na usta, kto widzi obecną Kmdę Związku, tembardziej, że sam komendant Lesiak mówił, „iż pragnie z szeregów Strzelca stworzyć armję ludową“. Przeglądnąwszy statut widzimy tam w § 4, iż wyklucza się jakąkolwiek działalność polityczną, czyli innemi słowy Związek Strzelecki ma być bezpartyjny, apolityczny, więc tem bardziej jego zarząd czy komenda taką być powinna. Tymczasowo widzimy, że komendant Związku Strzeleckiego, którym jest obecnie p. Lesiak (nie wiadomo czem będzie za miesiąc) jest zagorzałym enpechowcem, a także ich sekretarzem okręgowem (N. P. Ch., niezależna partja chłopska — pół komunistyczna) i szerzy szkodliwą agitację, w Związku Strzeleckim wraz z kilku sobie oddanemi zapaleńcami n. p. B., T., G., i t. d. Sądzimy, że Komenda Okręgowa w Krakowie nie wiedziała o tem mianując p. Lesiaka komendantem i zapobiegnie złemu mianując komendantem kogo innego. Jak widzimy p. Lesiak, który chce tworzyć jakieś bojówki czy armje ludowe, sądzi, że roboty jego nikt nie widzi, ale w tym wypadku omylił się, gdyż w razie potrzeby zwrócą na jego robotę uwagę sami strzelcy.

Strzelec.

Od Redakcji.

Jeżeli szczegóły podane przez naszego korespondenta są zgodne z prawdą, to zdaje się nam, że jest obowiązkiem władz wkroczyć w tą sprawę i przypatrzeć się bliżej tym tendencjom czy zakusom podobnych komendantów.

Zwracamy także uwagę i na ten niemałej wagi szczegół, że istnieje rządowa organizacja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, rozwijająca się niestety bardzo powoli. Czy więc Strzelec nie przeciwdziała rozmyślnie tej organizacji rządowej? Czy państwo nie miałoby nic przeciwko temu, by istniały jego kadry i jakieś prywatne, na których robotę i cele niema żadnego wpływu? A więc baczność ze strony tych, którym zależy na jednolitości obrony państwa!

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA:

W poniedziałek 7 bm. zaczęła się letnia **sesja Rady Ligi Narodów,** którą za nieprzyznanie miejsca jej stałego zlekceważyła Brazylja nie przysyłając wcale delegata i Hiszpanja posyłając zastępcę 25-letniego młodzieńca. Oba te państwa stoją na nieubłaganem stanowisku zajętem w marcu. Sytuacja jest o tyle łatwiejsza niż w marcu, że obecnie już Polska stałego miejsca nie żąda. Dzienniki angielskie tłómaczą to osłabieniem stanowiska Polski ostatniemi wypadkami i brakiem odpowiedniego ministra spraw zagranicznych. Wobec niemożności dalszych obrad i stworzenia kompromisu — Rada Ligi będzie prawdopodobnie odroczona.

Anglja ma obecnie niemały kłopot **z Egiptem.** Przy ostatnich wyborach do parlamentu egipskiego poniosła partja angielska klęskę a zwyciężyło stronnictwo Zaglul Paszy, który dąży do zupełnego uniezależnienia Egiptu od Anglji. Aby zabezpieczyć interesa angielskie w Egipcie, Anglja wystąpiła z żądaniami, aby rząd egipski zgodził się na „doradcę“ angielskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, na 3 doradców przy sądach zawodowych i na obecny stan w sprawie Sudanu, a nadto obstaje bezwarunkowo przy 4 punktach, stanowiących treść noty angielskiej z lutego 1922 r., wystosowanej do rządu egipskiego. Punkty te opiewają: 1) Zabezpieczenie komunikacji angielskiej przez kanał sueski, 2) utrzymanie kontroli angielskiej nad Sudanem, 3) ochrona interesów angielskich i zagranicznych przez rząd egipski, 4) obrona Egiptu przez Wielką Brytanję wobec ataków na zewnątrz. Ponieważ w Egipcie panuje wielkie napięcie umysłów wysłała Anglja wielki wojenny okręt z Malty, a zapowiada wysłanie dalszych.

Oprócz tego przewlekający się **strajk górników trwa,** choć obecnie ma widoki zakończenia, ponieważ właściciele kopalń wystosowali pismo do przewodniczącego Federacji górników Shmitha, przebywającego obecnie w Brukseli na międzynarodowej konferencji górników z propozycją ponownego podjęcia rokowań w sprawie przystąpienia do pracy w kopalniach.

Układ angielsko-turecki o Mossul został już podpisany. Przewiduje utworzenie komisji kontrolnej dla obszarów, położonych na granicy Turcji i Iraku. Komisja ta zbierze się poraz pierwszy w dwa miesiące po ratyfikowaniu konwencji, a pozatem czynna będzie co 6 miesięcy przez 10 lat.

W sprawie Marokka odbędzie 12 bm. francusko-hiszpańska konferencja w Paryżu. Na konferencji tej poruszona będzie również sprawa dalszego losu Abd-el-Krima, którego wydania domaga się od Francji Hiszpanja.

Rządy Anglji, Włoch, St. Zjednoczonych, Belgji, Holandji i Portugalji żądają zwołania nowej konferencji marokkańskiej, którejby przedmiotem obrad były kwestje administracji międzynarodowej strefy Tangeru.

Walki w Syrji zostały całkowicie **zakończone** zwycięstwem Francji, która ogłosiła amnestję. Wysoki komisarz francuski p. Henryk de Jouvenel (wybitny dziennikarz i publicysta paryski) ogłosił niepodległą „Rzeczpospolitą Libańską“.

We Francji po dwuletnich gmatwaninach i niepowodzeniach w dziedzinie finansowej, rozpadł się tak zwany Kartel lewicy i w parlamencie powstała nowa większość bloku narodowego. Dzięki tym trzechletnim kłótniom frank spadł katastrofalnie. Prawdopodobnie przyjdzie do zmiany gabinetu w kierunku nowego ugrupowania się parlamentu.

W Niemczech powstaje, oparty o banki amerykańskie, olbrzymi trust stalowy o kapitale 800 milj. mk.

Senat waszyngtoński uchwalił w przeciągu najbliższych pięciu lat zbudować 1800 wojskowych areoplanów.

Dziennik amerykański „New Jork American“ donosi o rzekomych tajnych **planach wojennych Japonji przeciwko Stanom Zjednonym.** Wedle tych planów jest zdobycie Filipin najważniejszym celem Japonji. Japoński sztab generalny miał rzekomo przygotować plan wojenny.

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości *Z PEKINU* został *wzięty do niewoli* przez swoich zbuntowanych żołnierzy *Wu Pei Fu,* kiedy znajdował się w drodze do Pekinu celem odbycia konferencji z Czang-Tso-Linem.

Prezydentem Litwy został wybrany *DZ. KAZIMIERZ GRINIUS,* jeden z wybitniejszych przywódców partji ludowców. W przeciwieństwie do poprzedników omawiając przyszłą politykę zagraniczną oświadczył, że Litwa z bronią w ręku nie pójdzie na Wilno, a do rozstrzygnięcia będzie zdążała drogą ewolucji. Polska powinna jednak udzielić ziemi wileńskiej autonomję.

W Szwecji upadł gabinet socjalistyczny. Nowy rząd utworzyły ugrupowania centrowo-liberalne z p. Eckmanem, jako premierem i min. skarbu.

Czechy obchodzą *50-LETNI JUBILEUSZ ŚMIERCI* budziciela narodowego, historyka, organizatora życia kulturalnego Czech i polityka zw. „ojcem Ojczyzny“ *FRANCISZKA PALACKIEGO.*

W Turcji wybuchło znowu **powstanie Kurdów.**

W Portugalji utworzyli nowy gabinet generałowie rewolucyjni Costa i Cabecadas. Zamyślają jednak zaprowadzić wojskową dyktaturę.

W NASTĘPSTWIE GWAŁTOWNYCH DESZCZÓW znaczne obszary Węgier, Rumunji a częściowo Jugosławji i Czechosłowacji uległy katastrofie powodzi.

Z POLSKI:

Po zaprzysiężeniu wydał p. Prezydent Rzeczypospolitej następującą odezwę, wywieszoną na murach naszego miasta:

DO NARODU!

Powołany wyborem Zgromadzenia narodowego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek, dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. *Naród* dźwignięty z niewoli *wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia.* Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu politycznem musi *utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywata,* nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic, społeczne czy polityczne. *Jak bowiem jeden jest ojciec wasz w niebiesiech, tak jedna jest matka Rzeczpospolita Polska,* jedną dla wszystkich żywiącą miłość i jednej od wszystkich miłości wymagająca. Wzywam tedy Was obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród prezydenta jest zawartą, abyście czynami niezłomnymi utrwalili wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się *podniętą do skupienia żywotnych sił narodu, pracy zbiorowej* nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4. czerwca 1926 r.

Ignacy Mościcki.

Odezwa ta zrobiła bardzo dobre wrażenie na wszystkich dobrze myślących.

Nowy gabinet stworzył Bartel jako premjer i min. kolei. Skład gabinetu jest ten sam, jak i poprzednie z tą różnicą, że ministrem przemysłu i handlu został w miejsce p. Gliwica p. inż. E. Kwiatkowski, jeden z dyrektorów chorzowskich, a min. skarbu inż. Klarner w miejsce p. Czechowicza.

Oczy jednak całego społeczeństwa zwrócone są nie na te zmiany osobowe, często niezupełnie uzasadnione, ale na poczynania rządu w dziedzinie gospodarczej, bo to jest główne niedomaganie naszego państwa.

Wielkie nadzieje pokładają wszyscy w nowoprzybywającej do Polski *komisji ekspertów* amerykańskich zaproszonej przez rząd Skrzyńskiego, złożonej ze znanego już Polsce *prof. Kemmerera* i 9 rzeczoznawców. Zadaniem komisji będzie opracowanie dla rządu polskiego obszernego programu finansowego, który obejmie także administrację ceł i organizacje przemysłowe i reorganizację Banku Polskiego. Komisja zabawi w Polsce 6 tygodni.

Ostatnio w Paryżu odbyły się rokowania z przedstawicielami *konsorcjum Dillona,* w czasie których doszło do wyjaśnienia szeregu wątpliwości. Polskie czynniki miarodajne spodziewają się, że w przeciągu kilku tygodni sprawa zostanie ostatecznie sfinalizowana i *Polska otrzyma drugą ratę w wysokości 15 miljonów dolarów.*

Należy się spodziewać, że i wzmagająca się ostatnio drożyzna środków żywności, a także nafty, benzyny, artykułów leczniczych i zamierzona węgla zostanie przypływem kapitału obcego powstrzymana.

Co do węgla rząd sprzeciwił się dalszej podwyżce ceny węgla, gdyż wywóz węgla zagranicę wzrósł, a koszta robocizny są niskie.

Najsmutniej przedstawia się obecnie *zastój w handlu.* Całkowity brak gotówki obrotowej, wysokość stopy procentowej, ucisk podatkowy powodują, iż zdarzają się obecnie już protesty weksli 50-złotowych.

Położenie handlu utrudni też *nowa podwyżka taryf kolejowych* spowodowaną koniecznością zrównoważenia budżetu kolejowego. Koleje muszą zwiększyć wpływy o 50 miljonów zł. ponad sumę ustaloną pierwotnie w budżecie na b. r.

Pomyślnym dla nas jest fakt, że **turecki** *monopol spirytusowy został wydzierżawiony Konsorcjum polskiemu* reprezentującemu cały kraj, które otrzyma natychmiast $1^1/_2$ miljona funtów tureckich i 1 milj. fr. szw. w ciągu 3 mieś.

Co do decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie fabryki związków azotowych w Chorzowie, to decyzja ta nie przeczy prawa Polski do tej fabryki, lecz nie uwzględnia propozycji polskiej co do zupełnego odrzucenia pretensji niemieckich.

Rada Ministrów rozporządzeniem z 2 b. m. zaprowadziła *stan wyjątkowy* na obszarze *województwa poznańskiego i pomorskiego* zdaje się ze względu na agitację przeciwrządową tam szerzoną. Odnośnie do tych objawów niezadowolenia, spowodowanych wystąpieniem marsz. Piłsudskiego należy *ze szczególnem* uznaniem podkreślić stanowisko polityka i publicysty narodowo-demokrat. p. Romana Dmowskiego, który na łamach „Kurjera Poznańskiego“ zwalcza seperatyzm, występujący ostatnio dość silnie w Poznańskiem i na Pomorzu.

Odmowa legalizacji „faszystów polskich“. Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało odmownie na podanie o legalizację „stronnictwa faszystów polskich“.

Komunikat.

We czwartek dnia 17 czerwca br. odbędzie się „Walne Zgromadzenie“ członków Domu Zdrowia dla kapłanów w Zakopanem, w Tarnowie w jadalni XX. Wikarych katedralnych o g. 1½ — ewentualnie o g. 2 po południu przy każdej ilości członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego »Walnego Zgromadzenia«
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu „Domu Zdrowia“ na rok ubiegły.
3) Sprawozdanie kasowe Komisji rewizyjnej.
4) Wybór nowych członków Wydziału.
5) Wnioski i interpelacje.

W Tarnowie dnia 3 czerwca 1926.

Ks. J. Wątorek. sekretarz. *Ks. K. Mazur.* prezes.

KRONIKA.

3 FESTYNY w niedzielę 13 b. m. *Pierwszy* w Porębie radlnej w malowniczym lasku plebańskim urządza z muzyką tamt. Stow. Młodzieży Polskiej na przepiękny cel budowy własnego domu. Na gości z Tarnowa czekać będą furmanki na placu św. Ducha za umówioną zapłatą. *Drugi* festyn urządza młodzież gimnazjum II. na dziedzińcu gimnazjalnem. *Trzeci* odwołany w tamtą niedzielę Sokoła I na własnem boisku obok stacji kolejowej. — Wszystkie trzy festyny rozpoczną się o g. 3 popoł.

PORANEK staraniem T. S. L. odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11-tej w sali kina „Marzenie“ z programem następującym: „Królowa śnieżek“ i „Kilka legend o drzewkach“.

BALET 10-letniej tancerki Halusi Motyczańskiej, Ireny Różyńskiej i Prof. Nowotarskiego odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 7·15 wieczorem w sali Sokoła I.

ROBOTNICY, PRACUJĄCY PRZY WĄTOKU żalą się, że po pracy tygodniowej stale nie otrzymują należnego wynagrodzenia, lecz skromne a conto, a potem kapaninę. Dziwnem to się wydaje, bo przecież jest to robota rządowa, więc albo wyasygnowano pieniądze i są, albo przypomina to bawienie się zeszłoroczne w ciuciubabkę p. Silberpleniga z robobotnikami.

JEDNEGO DNIA zeszłego tygodnia stały dorożki w ul. Targowej, a nie przy p. Sobieskiego. To robiło tak miły widok, że wszyscy sądzili, że to nowość pożądana, a to tylko była tymczasowa przeprowadzka w czasie uprzątania nawozu ze stanowiska w tak nacelnym miejscu.

NA ROBOTY DO FRANCJI. Dnia 16 czerwca 1926 r. odbędzie się w Tarnowie w sali Magistratu koło katedry rekrutacja górników i pomocy górniczej (nie koniecznie obeznanej z pracą górniczą) oraz robotników i robotnic rolnych na wyjazd do Francji. Przyjmować się będzie również rolników z rodzinami, którzy chcą wyjechać do Francji na własny koszt, celem wydzierżawienia gospodarstw rolnych tamże.

Interesowani w wyjeździe zgłoszą się z następującemi dokumentami:

1) Dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminy.
2) Świadectwo przynależności.
3) Świadectwo moralności.
4) Metrykę urodzenia (wyciąg).
5) Książeczkę wojskową (rezerwiści poniżej lat 26, zaliczeni do katogorji A winni przedstawić zezwolenie PKU na wyjazd za granicę.
6) robotnice muszą mieć ukończonych 21 lat życia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PROCESJI zdarz ł się w Pilźnie w ubiegłą niedzielę. Oto podczas dzwonienia w czasie procesji odpadł kawałek sygnaturki spadł na statutę M. Boskiej, niesioną przez dziewczęta, przyczem jedna z nich, uderzona odbitym od statuty kawałkiem dzwonu w głowę, nazw. Marja Świerczkówna, lat 17 z Pilzna, padła zemdlona na ziemię. Zalaną krwią i nieprzytomną odniesiono do mieszkania rodziców.

TRAGEDJA REEMIGRANTA. Wracając do wsi rodzinnej Łękawicy w pow. tarnowskim — z Ameryki, gdzie w pocie czoła uciułał przeszło dwa tysiące dolarów — Józef Bednarz — pełen nadziei błogiej i radości, że za pieniądze te kupi spore gospodarstwo i żywota dokona na „ojczyzny łonie“ został zaskoczony w Polsce straszną rzeczywistością. W pociągu pomiędzy Bydgoszczą i Toruniem nieszczęśliwego reemigranta okradziono z całej prawie posiadanej gotówki w sumie 2.180 dolarów. Policja śledcza w Warszawie obiecała zrozpaczonemu Bednarzowi sprawców odnaleźć, lecz czy pieniądze się odnajdą, to bardzo wątpliwe.

NAGŁY SKON. Kurz Maks, właściciel składu maszyn, lat 55 liczący, upadł 7 b. m. na chodniku ulicy Bernardyńskiej przed więzieniem i w stanie nieprzytomnym odwieziony do szpitala, tam życie zakończył. Lekarz stwierdził udar sercowy.

NIEOSTROŻNĄ PODRÓŻ OKNEM urządziła sobie o g. 10 wiecz. 7 bm. służąca u Berkelhammera przy ul. Krakowskiej 11, nazw. Kozioł Ludwika, spiesząc krótkiemi drogami, oknem, na pogawędkę do sąsiadki, co pono zwykła czynić dość często, w tym jednak dniu tak nieszczęśliwie, że spadła z I. piętra na balkon parteru i szczęściem tylko lekkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne poniosła.

UCZCIWY RESTAURATOR: Henryk Goldfinder przyjął 7 bm. od p. J. Z. z Pl. Kościuszki zamiast pieniędzy, które gość zapomniał wziąć ze sobą — jako zastaw pierścionek złoty z szmaragdem za wypitek i przekąski na 6 złotych. Gdy p. Z. po kilku dniach zgłosił się z należytością po pierścionek usłyszał od p. Goldfingera, że pierścionek sprzedał nieznanemu osobnikowi.

W KOSZYCACH WIELKICH dokonano ostatniemi czasy kradzieży garderoby wartości ok. 400 zł. na szkodę Stanisława Dołęgisza. Śledząc odnalazła policja część garderoby u Bronisławy Cichońskiej w Bieśniku pow. Brzesko.

GOŁĘBIE POCZTOWE rządowe z obrącz kami padają często ofiarą kradzieży nieuczciwych gołębiarzy. Każdy taki wypadek należy zgłaszać władzom, gołębi takich nie kupować, bo tem wyrządza się szkodę państwu, któremu musi zależeć na tem, by utrzymać jak najwięcej stacji gołębi pocztowych.

SPRAWCY WYMIANY nowego ubrania na stare w podstawionym chytrze pakunku, są w potrzasku. Są to: Antoni Chorek i Stanisław Kołodziej z Tarnowa, zam. przy ul. Urwanej Ofiarą ich padli dotychczas Grzanka Piotr z Jastrząbki Nowej, Jasiak Rozalja z Koszyc Małych i Tomasz Łazarz z Lubinki.

ZŁODZIEJE RYNIEN CYNKOWYCH, tablic ulicznych orjentacyjnych i tabliczek z numerami porządkowemi domów wykryci. Są nimi: małoletni Stanisław Złonkiewicz i Mieczysław Dworzak z Tarnowa.

PLACHTA NIEPRZEMAKALNA wartości 20 dolarów, skradziona 4 maja na Rynku z wozu Samuela Neustadta z Dąbrowy, znalazła się w mieszkaniu Jana Stawarza, zam. przy ul. Nadbrzeżnej Górnej 5 podczas rewizji policyjnej.

PIERZYNY KRADNĄ. 2. VI. skradziono pierzynę wartości 100 zł wywieszoną na przewietrzenie z ganku przy ul. Żabnieńskiej Izydorowi Eisenowi, a 5. VI. pierzynę i poduszkę wartości 150 zł. Lejbowitzowi zam. przy pl. Rynek. Policja wyśledziła, że kradzieży tej dopuściła się cyganka Katarzyna Bieloń z Tarnowa i pomocnica cyganów Marja Świerzyk z Klikowej.

MAŁOLETNI SŁUŻĄCY Sikora Kazimierz lat 1 z Czarnej pow. Pilzno, przyjęty na służbę do Marji Król w Pilźnie, skradł po 3 tygodniowym pobycie trzewiki chlebodawcy i pompkę do roweru i 2. VI. zbiegł. Następnego dnia przytrzymała go policja w Tarnowie.

KIESZONKOWA ZŁODZIEJKA TARGOWA, Katarzyna Gołębiowska, została za rękę schwytana przez właścicielkę kieszeni, Cylę Koth, 28 maja i oddana policji. Baczność, takich jest więcej!

ZGODNA MATKA I CÓRKA. Pociecha Rozalja zamieszkała przy ul. Lwowskiej, pobiła podczas sprzeczki 27 maja swą córkę Michalinę Bednarz łopatą w głowę i rękę, zadając jej lekkie rany, ale że Bednarzowa jest w odmiennym stanie, musiano ją odwieźć do szpitala powszechnego.

JEDEN „KANGUR“ W WIĘZIENIU, A DRUGI (Marjan Matuga) tam się dostanie, ponieważ 4 b. m. śledząc wiozącego z Dąbrowy jaja w pakach, Adlera Mojżesza, kradł mu je podczas drogi i podczas postoju przy ul. Szpitalnej, ale tam został ujęty przez właściciela i chociaż gryzł mu ręce, by się oswobodzić, nie uniknął opieki policyjnej.

K. K. S. METAL SAMSON 11 : 1 (2 : 1). Dnia 6. czerwca b. r. zawody o mistrzostwo kl. *B.* Gra naogół mało interesująca. Przewaga po pauzie po stronie Metalu. Bramki strzelili dla Metalu Grząbel i Armatys.

K. S. TARNOVIA—SANDECIA 2 : 1 (1 : 1). Dnia 7. czerwca b. r. Zawody o mistrzostwo k. *B.* w Nowym Sączu. Do pauzy przewaga gości, a po pauzie przewaga miejscowych. Bramki strzelili Jachimek 1, Śledź 1. Dało się odczuć dla Tarnovi brak Smoczka.

UCZESTNICY ZAWODÓW międzyszkolnych II. gimnazjum prostują, że oni, a nie Dębica odnieśli nad innemi drużynami zwycięstwo.

UNIWERSYTET w Bolonji (Włochy) utworzył katedrę teorji sportu oraz szkołę wychowania fizycznego.

ZMARLI: JAN MUCHA, obywatel m. Tarnowa i rysownik budowlany, w 54 r. życia, zmarł 5 b. m. w Krakowie. Eksportacja zwłok ze stacji kolejowej na cmentarz tarnowski odbyła się 9 b. m. o godz. 4 popołudniu. — FRANCISZEK KLUZA emer. konduktor kolejowy, w 51 r. życia, zmarł 7. b. m w Kępie bogumiłowskiej. Pogrzeb odbył się 9. b. m. z kościoła parafjalnego w Zbylitowskiej Górze o g. wpół do 8 rano na cmentarz tamtejszy.

Na ładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.